

Polonez

Wpisany przez A.K.
poniedziałek, 05 grudnia 2011 20:54

Poloneza czas skończyć. Rzecz to niesłychana,

By takiego oddawać na złom weterana.

Czas skończyć Poloneza i odwieźć do skupu,

Choć takim był sukcesem w momencie zakupu.

Tyle było radości, gdy zastąpił Trabanta,

Kupiony na kredyt, ale bez żyranta.

Teraz zdradzony, przemielony w szale,

Stał się ofiarą przemian i nie cieszył wcale.

Nie miał tego szczęścia, by zyskać przywilej

Honorowej rejestracji jako „wójt mobile”.

A przecież mógłby w regionalnej izbie

Znaleźć miejsce gdzieś w kącie lub na gminnej przyzbie.

Mogłyby jego świece w silniku zachwycać

Jako żywe świadectwa historii Wojnicza,

Jako znicze wieczności, światłości kotwica,

Przebłysk miłosierdzia, elektrokrynica.

Za tyle lat służby i poświęceń tyle

Kropli etyliny nie zostało w żyłę

Ani w igielicie ni nadziei grama,

Gdy trafił na zdezelowane łono Abrahama.

Żeby chociaż ten fotel, to jedno siedzenie,

Odkręcono, by wzbudzać żałobne westchnienie.

To jedno siedzenie, na którym Pryncypał Wspaniały

Dojeżdżał do pracy w godzinach swej chwały.

To jedno siedzenie, by widziały dziatki,

Odcisnięte pracowicie w siedzeniu pośladki.

Cóż pozostaje w takiej hańby chwili ?

Tylko wiersz ten napisać, by ludzie nim żyli.

By o nim pamiętali, gdy zechcą przeczytać,

Jak sunął po szosie, choć mógł przecież zgrzytać.

Polonez

Wpisany przez A.K.
poniedziałek, 05 grudnia 2011 20:54

Jak bez chwili namysłu i bez żadnej skargi,

Woził Pryncypała, choć zaciskał wargi,

Choć zęby zaciskał na korbowym wale,

Gdy w misie nie było oleju już wcale.

I ta czarna tablica, jak godło na masce,

TAW dwadzieścia pięć jedenaście.

Ta czarna tablica, jak rapsod żałobny

Na koniec tej służby tak bardzo niegodny.

Skazany na kasację, pokonany audytem,

Odrzucony przez władzę, z pękniętym kokpitem,

Pozbawiony perspektyw, w ogniu zanurzony.

W jednej chwili z żalu pękły mu wszystkie opony.

Oddał ducha i z ognia uleciały konie.

I nikt tego nie widział jak kona i płonie.